

Szanowni Państwo,

Dziękuję za możliwość udziału w dzisiejszej uroczystości, jest dla mnie ogromnym zaszczytem.

Pozwolę sobie zacząć od osobistej historii.

20 lat temu pełna obaw rozpoczęłam poszukiwanie materiałów do pracy doktorskiej na temat praw człowieka w polskiej polityce zagranicznej. Mój promotor prof. Roman Kuźniar polecił mi jechać do Genewy. „Tam spotkasz profesora Zdzisława Kędzię. Wszystko Ci opowie.”

- Z profesorem Kędzią umówiliśmy się w genewskim Pałacu Narodów. Przywitał mnie nadzwyczajnie serdecznie. I w pierwszych słowach profesor powiedział do mnie: „Cześć, mów do mnie Dzidek”. Po latach studiów w sztywnych murach Uniwersytetu Warszawskiego byłam niezmiernie zdziwiona i onieśmielona tym powitaniem. Zrozumiałam, że mam do czynienia z nieczęsto spotykanym typem profesora, bezpośrednim i serdecznym człowiekiem.

Myślę, że główną przesłanką zajmowania się przez profesora Kędzię prawami człowieka w ramach polskiej polityki zagranicznej było: głębokie rozumienie znaczenia praw człowieka dla wizerunku państwa i jego polityki. Przestrzeganie praw człowieka oraz standardów demokratycznych były dla niego nieodzownym elementem nowoczesnego państwa. Ta myśl oczywiście współgrała z wizją ministra spraw zagranicznych prof. Krzysztofa Skubiszewskiego, który uznawał prawa człowieka za jeden z priorytetów swojej polityki zagranicznej i który popierał zaangażowanie polskiej dyplomacji w tym obszarze. Nie mam wątpliwości, że praca Pana Profesora w Stałym Przedstawicielstwie RP przy ONZ w Genewie były jednocześnie służbą dla praw człowieka i służbą dla Polski.

Profesor często powtarzał, że kwestia praw człowieka jest przedsięwzięciem szlachetnym, ale kłopotliwym dla polityki zagranicznej. Pomimo tego, był wielkim zwolennikiem jej podejmowania przez Polskę. Uważał, że stoją za tym względy: moralne, wizerunkowe – Polska była prekursorem demokratycznych przemian w Europie Środkowej i Wschodniej, względy członkostwa Polski w organizacjach międzynarodowych zajmujących się prawami człowieka. Wreszcie podkreślał potrzebę podtrzymywania tradycji zaangażowania Polski na rzecz międzynarodowego systemu ochrony praw człowieka (wspominając Rafała Lemkina czy prof. Adama Łopatkę)

Trudno uwierzyć, ale skomplikowane l. 90. były okresem, kiedy Polska wykazywała się największą aktywnością w ONZ w obszarze praw człowieka na przestrzeni 30 lat demokratycznej Polski. Pozwolę sobie wymienić dwie rezolucje prezentowane przez Profesora na forum Komisji Praw Człowieka:

- rezolucję o prawach osób zarażonych HIV i chorych na AIDS
- rezolucję w sprawie oddziałów obrony cywilnej i praw człowieka

W późniejszych latach 90. Polska angażowała się na rzecz przyjęcia rezolucji z okazji 50-lecia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz rezolucji o prawach człowieka i dobrym rządzeniu. Profesor brał także udział w kształtowaniu międzynarodowych mechanizmów ochronnych. Brał udział w grupie roboczej opracowującej protokół fakultatywny do Konwencji o zakazie tortur.

Warty podkreślenia jest udział Pana Profesora w pracach przygotowawczych i w przebiegu światowej konferencji praw człowieka w Wiedniu w 1993 r. Profesor uczestniczył w pracach komitetu przygotowawczego do konferencji, jednocześnie pełnił funkcję sprawozdawcy komitetu, a następnie funkcję generalnego sprawozdawcy światowej konferencji.

Koordynował trudne negocjacje w zakresie m.in. prawa do samostanowienia czy praw mniejszości, ale przede wszystkim kierował poufnymi rokowaniami w najbardziej kontrowersyjnej sprawie, jaką była propozycja powołania urzędu Wysokiego Komisarza do spraw Praw Człowieka. Ogromny wysiłek doprowadził do historycznych zapisów w Deklaracji Wiedeńskiej i Programie Działania.

Jestem przekonana, że ta funkcja było możliwa dzięki najwyższym kompetencjom, profesjonalizmowi i sprawności dyplomatycznej Profesora. Profesor głęboko wierzył w uniwersalizm praw człowieka i potrafił przekonująco o tym mówić, okazując szacunek wszystkim państwom i dyplomatom, nawet tym, którzy mieli na prawa człowieka jakąś inną perspektywę. Nie dzielił, ale łączył słuchaczy, dyplomatów, negocjatorów. Skutecznie przekonywał, że przestrzeganie praw człowieka jest wspólnym interesem jednostek, ale także wszystkich państw. Był zmotywowany i optymistyczny, a wszystkim, którzy walczą o przestrzeganie praw człowieka potrzeba optymizmu.

Profesor bardziej optymistycznie oceniał także polską politykę zagraniczną w obszarze praw człowieka. Tu się trochę różniliśmy. Ja doceniając ogromny wkład dyplomatów, w tym Prof. Kędzi, żałowałam, że nie wykształciło się systemowe podejście do kreowania i realizacji polityki zagranicznej w obszarze praw człowieka.

Myślę, że te cechy i kompetencje, dokonania z okresu pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych przyczyniły się do międzynarodowej kariery Pana Profesora: wieloletniej pracy w biurze Wysokiego Komisarza Praw Człowieka ONZ, w Komitecie Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych ONZ i Europejskim Międzyuniwersyteckim Centrum Praw Człowieka i Demokracji, którego jest dziś prezydentem.

Na koniec powrócę do mojej rozmowy w Genewie, która zapadła mi w pamięć. Zapytałam profesora, dlaczego Polska na początku l. 90. nie angażowała się na rzecz rezolucji krajowych o łamaniu praw człowieka w poszczególnych państwach na forum Komisji Praw Człowieka. Profesor powiedział, że zaraz, zaraz, Polska, po niemal 50 latach komunizmu najpierw musiała sama zbudować wiarygodność i autorytet jako młoda demokracja, a potem dopiero mogła myśleć o upominaniu innych państw.

I dzisiaj, w tych czasach, gdy słyszymy głosy pełne zdziwienia na temat polityki zagranicznej Polski, trudności i braku zaufania do państwa polskiego, to sądzę, że te słowa warto przytaczać. Dzisiaj także Polska potrzebuje odbudować swój autorytet w obszarze praw człowieka, praworządności, aby mogła odnosić sukcesy w polityce zagranicznej.

Ogromne gratulacje dla Profesora Zdzisława Kędzi – laureata honorowej nagrody RPO.

Dr hab., prof. UW Agnieszka Bieńczyk-Missala